

Mickey Rooney nie ma dolarów na... alimenty dla swych byłych 4 żon

(WL.) Cudowne dzieło amerykańskiego filmu, 38-letni dziś Mickey Rooney oświadczył po ostatnim procesie wytoczonym mu przez pewną wytwórnię, że posiada w majątku 90 centów gotówką i 8.700 dolarów w papierach wartościowych.

Na rozprawie tej musiał zapłacić 5.540 dolarów.

Mickey Rooney zarobił w czasie swej 32-letniej kariery filmowej jak sam stwierdził — ponad 12 milionów dolarów. Dziś zarabia 1000 dolarów tygodniowo co z ledwością starcza mu na utrzymanie dla niego, żony, dwojga dzieci, oraz alimenty dla czterech b. żon. (Ex)

Krwawy chrzest republiki niewolników

(APF). Dziś 31 maja, w 60 lat po wojnach burskich, które umożliwiły Wielkiej Brytanii zażładowanie największymi na świecie zasobami złota i diamentów — Związek Południowej Afryki wystąpił z brytyjskiej wspólnoty narodów, stając się niezależną republiką.

OSOBLIWA TO NIEZALEŻNOŚĆ, która utwierdziła i ugruntowała nieograniczoną władzę białej mniejszości, ludności murzyńskiej zaś, stanowiącej przetrzymującą większość mieszkańców kraju, nie pozostała nawet pozorów uprawnień. Murzyni, prawowity gospodarz ziemi południowej

(Dokończenie na str. 2)

W RAMACH ogólnopolskich obchodów Tyśiąclecia, w dnach 27 i 28 maja odbyły się w Ostrołęce uroczystości związane z 130 rocznicą pamiętnej bitwy, która zadecydowała o losach Powstania Listopadowego. Nie lada atrakcją w czasie tych uroczystości stanowią chłopcy ze szkoły nr 1 w Ostrołęce, którzy wystąpili w historycznych mundurach podchorążych z okresu Powstania Listopadowego (na zdjęciu).

CAF-foto Grzęda



WYD. AB NAKŁAD: 41.892 EGZ. CENA 50 GR

Z CZYTELNIKAMI LA CZYTELNIKÓW PRASA

KURIER szczeciński

ROK XVII Sroda. 31. V. 61 r. Nr 127 (5240)

Do łopat! Do taczek!

Przewodniczący WKZZ: „MIEJSCA“ wypoczynku - TAK! ...ale bez zbędnego luksusu
SAMI URZĄDZIMY KAPIELISKA!

„ZAGOSPODARUJEMY plażę nad Świętą“ — takie hasło rzuciła przed kilku dniami nasza gazeta, przypominając, że władze miejskie nie będą mogły w krótkim czasie zdobyć 24 mln zł potrzebnych na urządzenie zdevastowanych kąpielisk. Konieczna jest inicjatywa społeczna, przede wszystkim udział zakładów pracy. Pracę własnych rąk, przy pomocy pieniężnej Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych, potrzebują mieszkańcy Szczecina urządzić dla siebie miejsca świętecznego wypoczynku!

— INICJATYWA „Kuriera“ — oświadczył przewodniczący WKZZ, STEFAN PUZOŃ — jest ze wszelkich miar słuszną. Władze związkowe rozpatrywały już postulaty, wysunięte w artykule. „Zagospodarujemy plażę nad Świętą“. Osobiście — podkreślił Stefan Puzoń — konsultowałem się z przewodniczącym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, HENRYKIEM ZUKOWSKIM, który wyraził opinię, że czynny społeczny przy urządzaniu nie czynnych dotąd kąpielisk, znajdujących się w mieście, jest z naszej strony

ZDANIEM przewodniczącego WKZZ należy opracować uproszczoną dokumentację na zagospodarowanie plaży nad rzeką Świętą, kąpieliska „Dziwiewolice“ i basenu przy ul. 1 Maja. Z chwilą, gdy podstawowe założenia będą gotowe, władze związkowe zwrócą się do dużych zakładów pracy, aby wykonały niektóre urządzenia, dostarczyły środków transportu, oraz część materiałów. Istnieje projekt, aby zagospodarowaniem „Świętej“ zajęły się stocznie, huta i pielnia, a urządzenie

(Dokończenie na str. 2)

Nowa strzelanina w Bois d'Avault

GENEWA PAP. Według doniesień zachodnich agencji prasowych, pewien osobnik usiłował przedostać się w okresie ostatniego weekendu do posiadłości Bois d'Avault oddanej do dyspozycji delegacji Tymczasowego Rządu Republiki Algierskiej. Posterunek szwajcarski otworzył ogień. Osobnik zbiegł i nie został odnaleziony.



NA ZDJĘCIU: fotoreporter CAF-u Zygmunt Włodarski, utracony na kilkanaście dni w niewydarzonej „łowiszczyźnie”

Duńscy importerzy polskiego węgla w Szczecinie

BAWIĄCA w Szczecinie 25-osobowa delegacja duńska, w skład której wchodzi m. in. — przedstawiciel „Polimportu“ (przedsiębiorstwa importującego polski węgiel, także i innych instytucji handlowych oraz burmistrzowie dwóch miast duńskich — podejmowana jest działająca wina przez członków Prezydium MRN. Goście zapoznają się z perspektywami rozwoju miasta i portu, a po południu wyjeżdżają do Pomorza. Delegacja towarzyszy polski radca handlowy w Kopenhadze p. K. STRABEL i dyrektor W. WOLSKI.

Duńscy goście przybyli do Polski na pokładzie „Bałtów“ w sobotę 27 bm. i zwieźdźli już Trójmiasto. Wczoraj goście uczestniczyli w wyjeździe po porcie szczecińskim, zwiedzili miasto i jego okolice. (dm)

Kiedy znów zaświeci słońce?



Wkrótce po starcie w Lizbonie

Pasażerski ODRZUTOWIEC spadł do morza

61 osób straciło życie

LONDYN PAP. Wczoraj koło Lizbony rozbił się odrzutowiec pasażerski DC-3. W katastrofie zginęli najprawdopodobniej wszyscy pasażerowie i członkowie załogi — razem 61 osób.

SZCZĄTKI DC-3 znalazł na pustej plaży na południe od Lizbony. Władze portugalskie oznajmiły, że nikt chyba nie ocalał.

Odrzutowiec należał do holenderskiej linii KLM, ale był wydzierżawiony

wenezuelskiemu towarzyszowi lotnictwa VTA. I leciał z Rzymu do Caracas. Katastrofa nastąpiła wkrótce po starcie. Catoroosobowy samolot wiozł z Caracas 47 pasażerów, w tym dziecięcych. Załoga, złożona z Holendrów i Wenezuelczyków liczyła 11 osób. Linia KLM podaje, że DC-3 był najnowszym samolotem otrzymanym z fabryki Douglasa w USA i przyszyty do Holandii dopiero w tym miesiącu. Gdy odrzutowiec startował z Lizbony, wiał silny wiatr, niebo pokrywały gęste chmury, ale można było lecieć. Potem zaczęła się burza. Mieszkańcy okolicy, gdzie znajdono szczątki samolotu, oświadczyli, że wśród grzmotów usłyszeli bardzo silny huk, jak gdyby gdzieś nastąpił wybuch. DC-3 spadł do morza i dopiero potem fale wyrzuciły go na brzeg.

Kwas slarkowy zamiast wody sodowej

Straszliwy wypadek w Stoczni Remontowej

WSRÓD 24 butelek z wodą sodową, którą dostarczono wczoraj robotnikom Stoczni Remontowej zatrudnionym na dostawie „Brygada Markowskiego“, znalazła się butelka z kwasem slarkowym. Jeden z monterów, Andrzej W. po wypiciu swego przydziału wody gazowanej sięgnął po następną butelkę. Na szczycie zdążył wypić tylko jeden łyk. Okazało się, że w butelce dostarczonej przez je dną z prywatnych wytwórni wód gazowych, znajdował się kwas slarkowy.

Osiarek straszliwego wypadku przewieziono natychmiast do szpitala na pl. Unii Lubelskiej. W chwili, gdy oddaje my materiał do druku lekarze nie wydali jeszcze ostatecznej opinii o możliwościach powrotu do zdrowia Andrzeja W. Władze śledcze wdrożyły bezzwłocznie dochodzenia, które wykazały w jaki sposób w skrzynce z napojami chłodzącymi znalazła się fiaska z kwasem slarkowym i kto ponosi winę za ten straszliwy wypadek. (p)

ROZPOCZYNAJĄC SIĘ DZIŚ w Paryżu rozmowy między prezydentami USA i Francji nie uróżnią większego powodzenia. Na czym polegają główne różnice w stanowiskach Paryża i Waszyngtonu? Otóż Paryż domaga się koordynacji planów strategicznych i politycznych zachodnich sojuszników, z zachowaniem całkowitej samodzielności i swobody decyzji poszczególnych państw członkowskich NATO w kwestiach wojskowych i technicznych.

Paryż w cieniu Wiednia

USA kładą natomiasz główny nacisk na pełną integrację wojskową NATO i na utworzenie JEDNOLITEGO ATOMOWEGO OSRODKA DYSPOZYCYJNEGO NATO, kierowanego — oczywiście — przez USA.

I tutaj druga rozbieżność ze stanowiskiem Francji, która nie chce rezygnować z dostawceń nuklearnych. Osiągnięcie sukcesu w tych trudnych pertraktacjach z sojusznikiem miałyby — jak pisze prasa zachodnia — „wzmocnić pozycję przetargową“ Kennedy'ego w rozmowach z Chruszczowem. Jest jednakże wiele wątpliwe, by krótka wizyta w Paryżu dokonała dzieła, nad którym dyplomacja USA mogłaby się lat.

0 roli i zadaniach rad narodowych

DLA DZIECI i... dorosłych

Z OKAZJI Międzynarodowego Dnia Dziecka w Szczecinie odbędzie

Godz. 10-12 i 14-16 — Międziesowy Dom Kultury — filmy dla dzieci.
Godz. 18 — Teatr Powszechny —

weszły w morze: angielski „Bishops Gate” i hinduski „Vishva Kirti”. (hs)

ROZWÓD POTRZEBNY!

NIE pochwalamy rozwodów, a jednak wydaje się, że usamodzielnienie szcześcińskiego oddziału Przedsiębiorstwa Robot Czerpalnych Podwodnych od jego gdańskiego pryncypała jest obecnie jak najbardziej wskazane.

Oddział szcześciński PRCP jest ściśle związany z zachodnim rejonem Wybrzeża, gdzie należy do grupy najznaczniejszych przedsiębiorstw morskich. Zatrudnia kilkuset pracowników głównie szcześcińskich i przeprowadza wszelkie prace pogłębiarsko-podwodne na obszarach należących do woj. szcześcińskiego i kościańskiego. Posiada własny zespół techniczny, sprzęt, warsztaty na prawach i magazyny. Nie dysponuje jedynie — samodzielnością. Jest „zdalnie kierowany” przez swą zwierzchność w Gdańsku.

A PRZECIEŻ minęły już dawno czasy, w których oddział był niepo- radnym, słabym two-

rem wymagającym do- zoru i opieki ze strony doświadczonych fachow- ców. Dziś ów związek — kiedyś konieczny — staje się nie tylko co- raz bardziej kłopotliwy, ale i kosztowny. Ogra- nicza bowiem operatyw- ność kierownictwa szcze- cińskiego filii i podwyż- sza niepotrzebnie jego koszty własne o ok. 1.680 tys. zł rocznie.

KIEROWNICTWO oddziału nie ma upraw-

nień niezbędnych dla pełnego zarządzania go- spodarką przedsiębior- stwa, rozstrzygnięcia na- leżących do niego prob- leatów związanych z produkcją itp. Wszystko to załatwiane jest ko- respondencyjnie, telefo- nicznie, bądź też bez- pośrednio przez delego- wanych do Gdańska pracowników, co pochła- nia rocznie ok. 369 tys. złotych. Natomiast 1.320 tys. zł sięgają koszty i

straty wynikające z „ko- nieczności” zatrudniania na niektórych pogłębiar- kach pracujących w re- jonie Szczęcia, zało- gów szcześcińskich.

Zdalne kierowanie wy- wiera zresztą i w in- nych dziedzinach ujem- ny wpływ na gospodar- kę szcześcińskiego od- działu PRCP. Nie dyspo- nuje ono m. inn. wła- sną księgowością mate- rialową, co znacznie ut- rudnia kontrolę, napoty- ka też na tarapaty z za- opatrzeniem prowadzo- nym zarówno przez Gdańsk jak i Szczęcie. A przecież pokazuje za- dania, które wyznaczono oddziałowi w ciągu najbliższej 5-letki i do 1975 r. wymagają nie- zwykłego sprawnego funk- cjonowania organizacji pracy i gospodarki przedsiębiorstwa.

SZCZECIŃSKIE PRCP będzie w ciągu najbliższych 15 lat wy- konywało prace, głów- nie na torze wodnym Szczęcia — Swinoujście, wartości ok. 800 mln zł. tj. realizowało rocznie inwestycje w wysokości 45—50 mln zł. Usamo- dzielnienie oddziału jest w tej sytuacji równo- znaczne z umożliwie- niem gospodarstwu za- rządzania produkcją na własnym podwórku.

DANUTA MAŁEK

Instytut Zachodnio-Pomorski będzie pracował w pięciu sekcjach

Onegdaj odbyło się posiedzenie RADY NAUKOWEJ INSTYTUTU ZACHODNIO-POMORSKIEGO. Rada, pod przewodnictwem prof. dr P. Zaremby podjęła ostateczną decyzję o odniesieniu sekcji w jakich pracować będzie instytut.

Powołano ich ogółem pięć. MORSKA, której kierownictwo zapropono- wano doc. dr B. KOSE- LNIKOWI, zajmować się będzie zagadnieniami ze- glugi i portów w rejo- nie Bałtyku. HISTORY- CZNA, pod kierunkiem mgr B. DOPIERAŁY, pracować będzie nad za- niebieranymi dotychczas zagadnieniami dziejów najnowszych na Pomo- rzu Zachodnim, a więc latami międzywojennymi, II wojny świato- wej i minionego szesna- stolecia. EKONOMICZ- NA, której kierownictwo obejmują mgr Z. ŁAS- KI, badać będzie roz- wój życia ekonomiczne- go naszego regionu. SO- CJOLOGICZNO — DE- MOGRAFICZNA, na której czele stanął prof. dr A. WIELOPOLSKI, zajmie się sprawami tworzenia na Ziemiach Zachodnich nowego spo- łeczeństwa, jego struk- tura, zwyczajami, wresz- cie problemami inte- gracji. PRZESTRZEN- NO — GEOGRAFICZNA, pod kierunkiem prof. dr P. ZAREMBY, pracować będzie nad proble- mami urbanizacji, roz- wój ośrodków miejs- kich itp. Do pracy w sekcjach zapraszani bę- dą także naukowcy, nie- będący jeszcze członka- mi instytutu.

Na posiedzeniu ustalono także formy współpracy ze Szczęcińskim Towar- zystwem Naukowym. Łącz- niem między nim a Insty- tutem będzie doc. dr ST. SCHWANN.

Jak wynika z przyjętego planu pracy: ważne za- brania inspekcji Instytutu Zachodnio-Pomorskiego odbędzie się w ostatniej de- kadzie czerwca.

BAB

W Stoczni Remontowej ruch!

- ◆ 27 statków odzyskuje pełną sprawność techniczną
- ◆ Naprawy awaryjne na 38 statkach wykonano w maju

PRZY nabieżkach Stoczni Remontowej stoi obecnie 21 statków m. in. PZM-owski s/s „Kopania Bobrek”, który tego remontu postanie w naj- bliższych dniach zakończony, s/s „Brygada Makow- skiego”, m/s „Noga”, z po- ważną awarią silnika gło- wnego oraz m/s „Notec”. Z 140-osiowych przebywa tu m/s „Swidnica”, przeznaczony do re- montu rocznego i gwaran- cyjnego.

Stoczniowcy z „Gryfi” wykonali ponadto w maju naprawy awaryjne na 38 statkach w tym 7 bandery obcej. M. in. Kłkwiduje się awaria na 25-tysięczniku m/s „Canto” przebywają- cym w porcie szcześciń- skim po raz drugi z ładun- kiem petyny w transpor- cie dla CSRS, (dm)

SPOTKANIE z pisarzami NRD i CSRS

W ZWIĄZKU ze Zja- tano utwory trzech pi- szarzy Ziemi Zacz- chodnich bawili przez kilka dni w Szczęciu delegacja Zw. Pi- szarzy z NRD i Czechosłowacji. Obie delegacje nawiązały bliski i ser- deczny kontakt z pi- szarzami polskimi. W ostat- nim dniu swego pobytu w Szczęciu, tj. w po- niedziałek, w Klubie Międzynarodowej Książ- ki i Prasy odbyło się spotkanie delegacji ze społ- eczeństwem. Odczy- ścili Szczęcie, (h)

„Sto dni małżeństwa”

Premiera w Teatrze Polskim

W CZWARTEK, 1 czerwca, odbędzie się w Teatrze Polskim premiera współczesnej węgier- skiej sztuki pt. „STO DNI MAŁŻEŃSTWA” — Marty Gergely. Tematem sztuki są dzieje młodego, studenckiego małżeństwa, dość cha- rakterystycznego dla wielu stał: rozpoczyna- je idylla, kończy sprawa rozwodowa w sądzie.

Szczecińskie przedstawienie „STO DNI MAŁŻEŃSTWA” wyreżyserował Zdzisław TOBIASZ, scenografię projektowała Irena SKOCZEŃ, a muzykę Jan JANIKOWSKI.



Wielki TURNIEJ TAŃCA towarzyskiego w Hali Sportowej

NA ZAKOŃCZENIE sezonu nawiązuje od- dział wojewódzki Pol- skiego Klubu Tancze- go organizuje w najbli- ższą niedzielę wielki mi- edzymiastowy turniej ta- ńca towarzyskiego, w którym poza gospodar- zami, wezmą udział zwycięzcy turniejów: warszawskiego i rze- szowskiego.

TURNIEJ odbędzie się o godz. 19.30 w Hali Sportowej przy ul. Na- rutowicza. W pokazie wystąpią dzieci, mło- dzież oraz nauczyciele tańca, którzy zaprezen- tują tańce towarzyskie w układach zespoło- wych.

W programie turnieju wym uwzględniono wszystkie style tancze- ne, a więc: angielski, jazzowy, południowo- amerykański oraz naro- dowy. (a)

MAŁPA

NA WYSTAWIE jednego ze szcześciń- skich sklepów siedziała w klatce małpa. Tłum dzieci i dorosłych ustawiał przed- zybą. Rychno uciecha się skończyła, bo małpę ktoś kupił jak wieść niesie za jedyne 4.000 zł. Szczęśliwy nabywca zaniósł zwie- rzętko do domu.

Małpa okazała się jednak bardzo nie po- rządną i niegrzeczną. Nabrudziła po kątach, porwała firanki, polamała kwiaty. Nic dziwnego, że na drugi dzień właściciel po przykre rozmowie z dorosłymi domo- nikami odniósł małpę z powrotem. Sprze- dawca nie wyraził zdziwienia, lecz oświad- czył, że towaru się nie przyjmuje, ani nie wymienia. Chyba on sam prywatnie... No, może dać 1.500 zł i ani grosza więcej.

Wkrótce też małpa urodziła na wysta- wowe okno. Niebawem znalazł się nowy ku- piec i małpę sprzedano za złotych polskich 4.000, ale małpa okazała się bardzo nie- porządną i niegrzeczną. Nabrudziła po kątach, porwała firanki, polamała kwiaty... i powędrowała znów na wystawowe okno. Na- turalnie po zastosowaniu owego wymini- ka.

Ile razy przeprowadzano tę intratną transakcję, jeszcze nie wiemy. Ale będziemy wiedzieli. Ostatnio zajęto się podsumowa- niem dochodów które przyniosła dozwolne- mu sprzedawca jedna mała małpa.

(wit)

Proszę o ciotki!

Megafony spać nie dają

MIMO wielokrotnie poruszanej przez prasę i radio sprawy „uycia” megafonów ulicznych, sprawa ta nie znalazła ostatecznego rozwiązania. Poszczególne insty- tucje handlowe, błędnie pojętą reklamą, zakłócają spokój pu- bliczny i nie tylko, że nie reagują na wszelkie interwencje mie- szkańców, ale dostawnie bimają z ich prób.

Szczecińskie daje się to wie- zna- ki mieszkańcom Al. Niepodle- głości, którzy i tak mają „uprzy- mianiane życie” przez zgryzły tramwajowe, „Junaki” i nocne „koncerty” bywalców „Bajki”.

Ostatnio popisowe koncerty me- gafonowe urządziła Powiatowa Spółdzielnia Spożyczości uspo- mie z Wojewódzkim Przedsiębior- stwem Handlu Artykułami użyt- ku Kulturalnego. W związku z tym proszę o:

— odpowiedź na łamach „Ku- riera”, kto zezwala na „uycie” megafonów, co sprzeczne jest z art. 28 Prawa o wykroczeniach (w Szczęciu obowiązują rów- nież ruch bezzałkowców);

— wydanie zarządzenia zabra- niającego ustawianiu megafonów reklamowych w pobliżu bloków mieszkalnych.

Jednocześnie naszym handlow- com proponuję właściwsze obro- cenie pieniędzy przeznaczonych na reklamę w formie ogłoszeń w prasie, radiu, baronnych plaka- tów itp.

(Imię i nazwisko
znane redakcji)

A OTO LIST DRUGI:

„Panie Redaktorze,
Już o godzinie 7 zbudził mnie ryk (bo inaczej tego nie można określić), pochodzący z gigan- tofu, który na kiermaszu zainsta- lował sobie „Dom Książki”. Ano, myślałem sobie, specz od rekl- my spać nie mogą, ale dlaczego i mnie nie pozwalają?

Do wieczora „umilano” nam ży- cie w podobny sposób, co przy- pominało mi czwartkowe jarmar- ki w Gęsiach Dolnych.

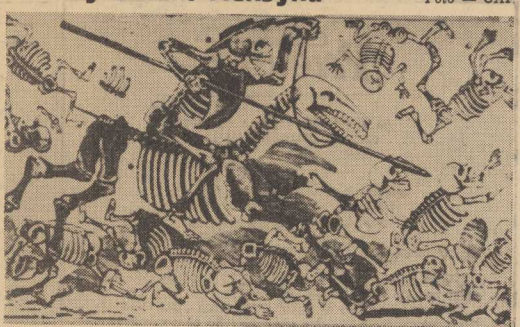
Może wstrzymam wyjaśnienie, kto wydaje zezwolenia na zakło- canie spokoju? To nie ja! spo- radyczny wypadek, szcześcińscy nie od dziś protestują przeciw- tym hałasom”.

ALICJA J.

Red. Mam nadzieję, że tym razem słuszne żądania mieszkań- ców Szczęcia nie pozostaną bez- echa, a my doczekamy się wresz- cie autorytatywnego wyjaśnienia na wszystkie poprzednio za- mieszczone notatki w sprawie zakłócania spokoju przez han- dlową reklamę. (hs)

W SALACH Muzeum Narodowego w Warsza- wie otwarta została re- prezentacyjna wystawa- plastyki meksykańskiej pt. „Skarby sztuki me- ksykańskiej od czasów przedkolumbijskich do naszych dni”. Na zdej- ciu: czaszka Donkiszota — Jose Guadalupe Pasada. Foto — CAF

Skarby sztuki Meksyku



◆ Pierwszy w historii Polski!
◆ Jeden z nielicznych na świecie!

KODEKS POLSKIEJ PALESTRY

- „Umiarkowanie na duchu“
- „Spokój na twarzy“
- „Skromność języka“

...OTO enoty główne, którymi według ordynaryjnego sądu grodzkiego sanockiego odznaczać się powinien „prokurator“ czyli obrońca, adwokat.

Od opracowania tego dokumentu, jednego z pierwszych na świecie, upłynęło dokładnie 236 lat, zanim polski świat adwokacki dorobił się pełnego dokumentu, zawierającego „Zbiór zasad etyki adwokackiej i etyki zawodowej“. Uchwalony przed kilkoma dniami przez Naczelną Radę Adwokacką „Zbiór zasad“ jest pracą pionierską w historii polskiego prawnictwa i jednym z nielicznych tego typu dokumentów na świecie. Zbiór określa normy postępowania adwo-

katów w odniesieniu do sądów i władz, określa ich rolę w procesie, ustala prawa, obowiązki i przywileje wynikające z godności tytułu obrońcy, normuje zasady współpracy koleżeńskiej, a także postępowanie wobec klientów.

„ZBIÓR ZASAD“ — powstały przy dopingu opinii publicznej — jest kwintesencją dorobku polskiej adwokatury, scaleniem, usystematyzowaniem orzecznictwa sądów w tej dziedzinie i adwokackich komisji dyscyplinarnych. Odegra on doniosłą rolę w porządkowaniu życia polskiej palestry, w wy-

korzeniu z jej szeregów jednostek i postaw przynoszących ujemną godność tego pięknego, a zarazem niezwykle odpowiedzialnego zawodu.

DOKUMENT ten ma też wielkie znaczenie dla młodej kadry adwokackiej, dla aplikantów. Młodzież ta nie znajduje się jeszcze pod wpływem tradycji tego zawodu, często obce jej są orzeczenia normujące prawa, obowiązki, zasady etyki i godności adwokata. „Zbiór zasad“ jest więc dla nich „katechizmem“ i przyswojenie sobie jego treści, postępowanie według określonych tam norm — jest nakazem numer jeden.

UPOWSZECHNIENIE treści „Zbioru zasad“

Teatr w mieszkaniu poety



„TEATR TRZECH OSÓB“ — to nazwa najmniejszego teatryku w Warszawie mieszczącego się w mieszkaniu poety Mirona BIAŁOSZEWskiego. Tworzy go 3-osobowy zespół przyjaciół: Miron Białoszewski (teksty i aktywiści), Ludwik Heryng (inscenizacja i scenografia) oraz malarza Ludmilla Murawska (aktywiści). Do ostatniego programu tego najmniejszego w Warszawie teatryku wyjątkowo nie weszły teksty Mirona Białoszewskiego — gra na są fragmenty utworów dramatycznych Mickiewicza (Gustaw z „Dziadów“), Szekspira (Otello z „Hamleta“), Słowackiego (sceny z „Kordiana“), Norwida (sceny z „Kłopoty“) i Wyspiańskiego („Wesele“).

NA ZDJĘCIU: Ludmilla Murawska w roli Racheli i Miron Białoszewski jako poeta w „Weselu“.

FOTO-CAF

— TO BYŁ ten stróż o którym panu opowiadałem.
— Ten zabity?
— Właśnie ten.
— Bóg jest sprawiedliwy — mamrotał Koleśa — jak to była prawda, co pan o nim opowiadał, to Bóg jest sprawiedliwy.
Roman zaczął się śmiać. Ale zły, przerażający był to śmiech, i Koleśa krzyknął histerycznie:
— Co panu jest? Ja nie wiem o co panu chodzi. Przecież mówię: jeżeli to była prawda...
— Ładną sprawiedliwość pan znalazł. Po co raz głowę zawracać Bogu. Tu jeszcze ja mam coś do powiedzenia. Tysiąc pięćset złotych pozyczyłem od niego.
— Nie bluźnił pan — powiedział Koleśa — po co pan drwi. Od Boga pan pieniądze pozyczył?
— Od Boga? To był Bóg? Głupstwa pan mówi, panie Koleśa. To był łobuz. Umarłym daje się spokój. Oczyszcza się ich z win. Jedyna niesprawiedliwość popełniona względem nich, to różne statutki trumien, w jakich się ich grzebie. Ale nikt już ich nie sądzi, chociażby wyknęli się ze świata w trakcie sądowej rozprawy. To też ja nie już nie mówię.
Koleśa siedział nieruchomo na krześle. Patrzył na Romana podejrzliwym, niespokojnym wzrokiem. Nie protestował też, kiedy Roman wstał i powoli, drobnymi krokami wyszedł z pokoju.
W przedpokoju tłukły się po ciemnych ścianach słoneczne tony muzyki, które przedarły się tu przez drzwi uchylone z kuchni. Zaraz też wyrażała Smolska.
— Może pan zajrzy dzisiaj do nas? Imieniny męża. Chcę mu jakoś ładnie przygotować. Tyle czasu przebywał poza domem. Jeździł aż do Gdańska z inżynierami. Wpadnie pan?
— Nie.
— Pan to zawsze na złość, żeby komu przykrość zrobić. Trudno, ale niech się pan nie gniewa, kiedy będziemy trochę hałasować.
— Już pan hałasuje.



— E, wstałam sobie radio do kuchni. Jak się słucha muzyki to przyjemniej się grzebać przy patelni.
I zaraz jakby sobie coś przypomniał, dodała: a może pan przyjdzie do nas z tą swoją, co to pan u niej mieszka?
Nie odpowiedział. Wszedł do swego pokoju i nie zapalwszy światła stanął przy oknie. Szybko była zimna i zamazana deszczem. Dotknął do niej czołem. Zarzucił chłód naciągający się rozpaloną głową, doszedł do piersi. Piersi zareagowały bolesnym ukłuciem.
Otworzył oczy. Pomyślał, że maś się konieczność wybrać na prześwietlenie płuca. Ale była to jakaś mechaniczna myśl. Zrodziła ją nagły ból. Taka myśl umiera błyskawicznie, kiedy boli usta.
Roman przetarł palcami szyję. Patrzył na prze ciwległy trójkąt po którym szli ludzie. Wpadali w płamy padających z wystaw światła i ginęli w mroku ulicy. Romanowi skojarzyło się to nagłe z uciekającymi samolotami gonionymi przez srebrne pasy reflektorów.
I zaraz przyszła myśl. Dlaczego akurat takie odległe od siebie sprawy mają dla mnie jakiś wspólny mianownik. Dlaczego wloką się z tymi

Jak nowy...



R. DANIELEWSKI

Święty Krzyż, kiedyś miejsce kaźni

dziś schronisko turystyczne

Za rok stacja telewizyjna i Muzeum Przyrodnicze

CO STARSZY ludzie pamiętają smutną sławę Świętego Krzyża. Przed wojną mieszkało tu się to najcięższe więzienie w Polsce. W czasie okupacji było to miejsce kaźni tysięcy jeńców radzieckich.

Po wojnie ponownie mur dawnego więzienia i obozu do góry stały pustką. Dopiero kilka lat temu zapiekiwały się nim PTTK i PAN.

W XIX w. zakon Benedyktynów został przez papieża rozwiązany i mury opactwa stały przez pewien czas pu-

ste. Dopiero po zdławieniu powstań 1863 r. władze carskie jakby w odwet za ożywą działalność powstańców Łaniewicza w rejonie Świętokrzyskim, zajęły klasztor i urządziły w nim więzienie. Przedwojenne Polska przejęła „Święty Krzyż“ z całym dobrodziejstwem inwentarza. Odsiały wali tu kary skazani co najmniej na 15 lat więzienia przestępcy kryminalni i polityczni.

Obecnie część cel więziennych zajmują placówki PAN. W innych powstaje muzeum przyrodniczo-leśne regionu świętokrzyskiego. A w pozostałych już funkcjonuje schronisko PTTK. Największą atrakcją dla turystów odwiedzających ten zakątek będzie jednak wzniesiony właśnie ośrodek telewizyjny. Zastąpi on obecną stację przekładową umieszczoną w ruinach opactwa. Na szczycie Łysej Góry stał 115-metrowa wieża oparta na budynku z żelaza, drewna i stali. (A)

wszystkimi sześćdziesięcioletnimi grzechami świata, jak by to było moje grzechy?...
Przecież żyję nie na Hawajskich Wyspach. Żyję w kraju w którym wojenne dramaty stały się chlebem powszednim. A jeżeli inni wszyscy, którzy byli tam gdzie ja i ja widzieli to, co ja, mogą żyć, mogą pracować, mogą myśleć, tak jak myśli człowiek, który dawno przeżył ciężką chorobę i nie chce o niej wspominać, to dlaczego akurat ja chcę być inny. Przypomniał sobie profesora. Siedzieli kiedyś we dwóch w małym pokoju, w którym dwa fotole i biurko stanowiły nadmiar mebli.
— Czy myślisz, że tego nie rozumiem? — Mówił profesor. — Wielu z tych chłopaków przyszło do was, bo chcieli być inni od tych, którzy są poza wami. Inni nie tylko ze względu na pewne wartości ducha, ale nawet dla odmienności codziennych zajęć i innych bardzo zewnętrznych spraw. Nie rozumiem? Przecież konspirator powinien żyć do tego, aby nie być wyróżnionym go z ulicznego szarego tłumu. A przecież popatrzyliś tyko... idzie taki jeden z drugim ulica. Trochę rozpalone od słońca, a on parady w wojskowych, długich butach. Ludzie rozpoznają marynarki, a on zaciska pasek na piersiach. Gdy jest jakaś akcja, to wszystko zrozumiałe, ale on tak na co dzień. I to nie jest żadna poza. Oni po prostu manifestują swą inność, chociażby to mogło im skończyć tragicznie życie.
Dlatego właśnie teraz przypomniała mi się ta rozmowa — myśli Roman.
To prawda, że wtedy długo sprzeczała się z profesorem, i że ta sprzeczka stała się początkiem gorącej dyskusji o młodym pokoleniu, dyskusji sięgającej wyzwnioszonej, okupacyjnej filozofii. Ale dlaczego akurat teraz? Czyżby to miało jakiś związek z moim okupacyjnym paradowaniem po ulicach, które już dawno zapomniały o tamtych czasach? Czyżbym chciał być po prostu inny...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miłośnicy niebieskich szlaków

Rozmowa
z dr J. Gadomskim

„Pokazy nieba odbywają się w każdy bezchmurny wieczór...”

Może to być w Gliwicach, w stacji astronomicznej na Wawolu, w Krakowie, w Gdańsku, Łodzi, Poznaniu, Wrocławiu, Szczecinie... Można i w mniejszych miastach spotkać ludzi uzbrojonych w teleskopy, śledzących gośdinną rozświetlone niebo. Jakże pasjonująca nauka jest astronomia i jak ciekawe są światy zblizane przez teleskop. Jedni dia ich poznania „zarysują się” na całe po całodziennych pracy zawodowej.

Bo Miłośnicy Astronomii — to ludzie różnych zawodów, różnego wieku i o różnym stopniu przygotowania do pracy badawczej.

MAMY specjalną okazję do rozmowy o nich z seniorem Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii, DR J. GADOMSKIM z okazji zgłoszenia organizacji SKIM z okazji zgłoszenia organizacji. Obrady poprzedzone pokazem nieba, jak astronomom przystało, toczą się będą w Planetarium Śląskim.

Towarzystwo powstało w 1920 roku — mówi dr J. Gadomski — od tej pory wydaje swoje czasopismo „Uranie”. Przed wojną liczyło 5 oddziałów. Dziś liczy 22 a w nich tysiące członków słucha prelekcji, ogląda niebo przez teleskopy, szlifuje do nich lustro, zajmuje się pracą popularyzatorską. Polska Akademia Nauk rozciąga opiekę nad tymi poczynaniami.

Przez nasze sale odczytów — kontynuuję naszą rozmowę — przewija się rocznie 15 — 18 tys. osób. W ciągu roku 41000 osób obserwowało niebo przez teleskopy. W większych ośrodkach posiadamy własne warsztaty dla budowy amatorskich instrumentów.

BYDGOSZCZ (PAP). 27 mk. uczeni Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu prowadzą badania archeologiczne na terenie grodziska wczesno — średnio-wiecznego w Skrwilnie, pod Rypinem, dokonali sensacyjnej odkrycia. W płytce niepełna półmetrowym wykopie na dawnych wach w pobliżu jeziora zanożonego słońce i srebrne przedmioty.

W krótkim czasie z ziemi wydobyto mnóstwo kielnów — złote bransolety, naszyjnik, diadem, pierścionki, z których wiele było ozdoby brylantami i innymi drożymi kamieniami oraz przepiękne, ciężkie, kute w rebrze lichiarze, sztucce, tace i łańcuchy. Na jednej z odnalezionych tac widniała data rok 1617. Wartość odnalezionego skarbu szacuje się na około 2 mln zł, niezależnie od wartości zabytkowej.

— A jak przedstawia się prace wychowawcze wśród młodych za pomocą astronomii?

— I to również ma wielkie znaczenie w latach, które zbliżają nas do podróży kosmicznych. Mł. in. pomagamy władzom szkolnym borykającym się z brakiem wykładowców astronomii organizując doświadczenia i seminaria.

— Może jeszcze na zakończenie rozmowy, opowie pan o indywidualnej pracy badawczej astronomów — amatorów?

— Nie jest to łatwe, z tysięcy członków Towarzystwa każdego by trzeba wyróżnić.

Wspomnę może o Leonie Wolnie felu z bardzo aktywnego obserwatorium gdańskiego, pracuje on w każdą pogodną noc i tak się wyspecjalizował w obserwacji sztucznych satelitów, że otrzymał specjalne uznanie i cenę obserwacji wschodnich w Moskwie. Dodam, że obserwacji sztucznych satelitów dokonano w Wroclawiu, przy sjałajace wyniki swych badań do centrall w Genewie. Podczas zakończenia nastąpiła ogólna mobilizacja członków Towarzystwa, tak jak zawsze, gdy coś niezwykłego dzieje się na niebie.

Rozmawiała Waleria KORYCKA

Secretdarstwo Faldydu Graficzne Cna